

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



MYŚL PASTERZA

Jezus, Dobry Pasterz, troszczy się o to, by ludzie przeżywający kryzysy w Kościele na nowo odkryli Jego moc w sakramentach.

BP ARKADIUSZ OKROJ

Odkryć głębię chrztu



Zuzanna Pokorska

Ks. Michał Rogoziński (z lewej) podczas spotkania autorskiego

O cyklu powieści z **ks. Michałem Rogozińskim**, wikariuszem z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Lisewie, autorem powieści „Odrodzona”, rozmawia Tomasz Strużanowski.

.. Tomasz Strużanowski: Jesteś konsekwentny. Po debiutanckim „Dekrecie” napisałeś drugi tom – „Odrodzoną”. Zaplanowałeś cykl powieści pisanych w kluczu sakramentów. Skąd ten pomysł?

Ks. Michał Rogoziński: Wszystko rozpoczęło się w 2020 r., podczas pamiętnej pandemii. Był taki czas, że w kościele podczas liturgii czy nabożeństw mogło być obecnych jedynie pięć osób. Wielu ludzi uczestniczyło wówczas we Mszy św. przez radio bądź telewizję. Gdy obostrzenia

zostały wycofane, zauważyłem, że niektórzy wierni nie powrócili już do kościoła. Podczas wizyt duszpasterskich przyznawali, że jest im wygodniej „ogłądać” Mszę św. w swoim domu, za pośrednictwem telewizji, niż wybrać się do świątyni. Wówczas pisałem już „Dekret”. Postanowiłem poprowadzić fabułę w taki sposób, aby przedstawić odrodzenie umarłej duchowo parafii. Wiedziałem, że nie da się tego dokonać w jednym tomie. Wówczas przyszła do mnie myśl, aby rozpiąć całą historię w kluczu siedmiu sakramentów, które przecież sprawowane są we wspólnocie Kościoła i ją ożywiają. Ta myśl wydała mi się słuszna i nadal twierdzę, że jest w tym wielki potencjał, który chciałbym wykorzystać, aby przekazać czytelnikom w prosty sposób wiedzę katechizmową. Warto ją odświeżać i do niej powracać.

.. „Odrodzoną” osnułeś wokół chrztu. Na co chcesz otworzyć oczy czytelnikom? Czy wiemy, jaki skarb otrzymaliśmy? Czy wiemy, co możemy z nim zrobić?

Święty Jan Paweł II mawiał, że sakramenty są darem i zadaniem. Chwyciłem się tych słów kurczowo podczas pisania „Odrodzonej” i będę się ich trzymał przy pisaniu kolejnych tomów. Sakrament chrztu jest bramą do wszystkich pozostałych, czasami bywa jednak traktowany jak zabobon. Z osobistego doświadczenia, chociażby podczas dyżurów w biurze parafialnym, wiem, że wiedza na jego temat jest dość znikoma. Często pytam kandydatów na chrzestnych, czy wiedzą, jaki obowiązek zaciągają na siebie przez pełnienie tej funkcji. Nierzadko nie są w stanie odpowiedzieć. Bazując na tych doświadczeniach, postanowiłem →

→ w powieści „Odrodzona” zawrzeć pięć katechez chrzcielnych, które w prosty sposób wyjaśniają skutki tego sakramentu. Uczyniłem to oczywiście na kanwie ciekawej – mam nadzieję – powieści detektywistycznej, która ma motywować czytelnika do przyjemnej, aczkolwiek jednocześnie owocnej duchowo lektury.

.. Główny bohater, ks. Paweł, często klęka przed Najświętszym Sakramentem i tam wylewa wszystko, czym żyje, z czym się zmagają, z czym nie daje sobie rady. Rozmawia z Bogiem jak z Kimś żywym, jak z Osobą. W wolnym czasie (bywa, że w nocy), „ponadwymiarowo”, poza obowiązkowym Brewiarzem. Czy kapłanom, zwłaszcza starszym stażem, trudno jest w nawałe codziennych obowiązków zachować taką świeżość wiary? Co robisz, aby nie zamienić się w zawodowca od pośredniczenia w kontaktach ludzi z Bogiem? Kogoś, kto – jak mi to niegdyś powiedział pewien kapłan – przez dwie godziny dziennie jest księdzem, a potem zajmuje się innymi sprawami?

W pierwszej mojej książce opisałem rozmowę biskupa z młodym proboszczem, ks. Pawłem. Przytoczyłem tam słowa Ojca Świętego Franciszka, który polecił, abyśmy opalali się przed Najświętszym Sakramentem. Myślę, że bez chwili pustyni, czasu ofiarowanego Bogu na adoracji, medytacji czy lekturze Pisma Świętego, kapłan szybko może się wypalić. To grozi każdemu z nas. Mnie również, mam tego świadomość. Osobiście, gdy czuję, że jest mi ciężko, że już duchowo nie daję rady, pakuję walizkę i wyjeżdżam na Jasną Górę bądź do innego sanktuarium. Robię sobie wówczas dwa dni skupienia.

Odbywam głębszą spowiedź, rozmawiam z kierownikami duchowymi, dzielę się z nimi trudami i wątpliwościami. Jestem dzisiaj na takim etapie, że bardzo lubię samotność. Szukam chwil, kiedy mogę być sam na sam ze sobą, ale również i z Panem Bogiem. Wielką wartość odkrywam w milczeniu, dlatego co jakiś czas nawiedzam ojców kamedułów w Bieniszewie, a obecnie przygotowuję się do odbycia u nich rekolekcji.

.. Podczas Mszy św. wypowiadasz słowa konsekracji. Czy jesteś świadomy tego, co właśnie dzieje się na ołtarzu? Jak sobie radzisz z roztargnieniem, rutyną, myślami uciekającymi w inną stronę?

Bardzo dobre pytanie. Powiem szczerze – trudno mi jest skupić się nad każdym wypowiadającym przeze mnie słowem podczas Mszy św. Nie wiele osób wie, że jestem mizofoniakiem, czyli borykam się z nadwrażliwością na dźwięki. Każdy niepożądany dźwięk podczas liturgii prowadzi mnie do dekoncentracji. To przypadek, na którą cierpi pewnie niewielu kapłanów, jednak zdaję sobie sprawę z tego, że i bez niej trudno w stu procentach skupić się na wypowiadanych podczas liturgii słowach. Jaka jest moja recepta na roztargnienia i rutynę? Staram się korzystać chociażby z różnych



modlitw eucharystycznych. To wymusza na mnie większą koncentrację i czujność. Pamiętam również o tym, aby każde słowo wypowiadać z odpowiednią dykcją i akcentem. Często również śpiewam podczas liturgii, co także przyczynia się do głębszego skupienia.

.. Zaawansowany alkoholizm powieściowego księdza dziekana – nie obawiasz się, że przekraczasz granicę kościelnego tabu? Zazwyczaj o takich rzeczach się wie, ale nie mówi głośno...

W posłowie książki „Odrodzona” napisałem, że długo zastanawiałem się nad tym, czy poruszyć ten temat. Stwierdziłem jednak, że jeśli chociaż jednej osobie pomoże to w odzyskaniu trzeźwości, to warto. Tego się trzymam. Temat alkoholizmu, również pośród osób duchownych, jest rzeczywiście trudny i bolesny. Z drugiej strony wydaje mi się, że coraz odważniej o tym mówimy i nie skupiamy się na sensacji, ale przebijamy przez nas troska o uratowanie życia osoby zagrożonej w nałogu. W ostatnich miesiącach uczestniczyłem w kilku rozmowach z osobami duchownymi, również biskupem, które przyznawały, że problem istnieje, ale są również sposoby jego rozwiązania. Modlitwa, terapia,

Ks. Michał Rogoziński planuje siedem książek o sakramentach świętych.



„Dekret” i „Odrodzona” już czekają na czytelników

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)
Renata Czerwińska, Agata Pawluk,
Ewa Melerska, ks. Przemysław Witkowski
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl
Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 24



Zdjęcia: Zuzanna Polowska

Spotkanie autorskie w Lisewie zgromadziło wielu miłośników literatury

wskazanie drogi... Nade wszystko subtelne towarzyszenie. To wszystko umieściłem w swojej powieści.

.. „Odrodzona” dotyka też problemów ludzi świeckich. Znajdziemy w niej nieuczciwego pracodawcę, rodziców, którzy przegapiają fakt, że ich dziecko potrzebuje od nich czegoś więcej niż tylko zaspokojenia najbardziej wyszukanych potrzeb materialnych, młodych poszukujących – z różnym skutkiem – sensu życia. Twoi bohaterowie gubią się w pogoni za pieniądzem, wyrzekają się własnych dzieci, niszczą swoje

małżeństwa. Co może im wszystkim zaoferować ks. Paweł?

Ksiądz Paweł przede wszystkim oferuje to, do czego został powołany. Sprawuje sakramenty, głosi Słowo Boże, ale również przypomina o miłosierdziu. Chciałbym, aby właśnie to słowo zostało zauważone przez czytelników „Odrodzonej”. Często pochopnie osądzamy naszych bliźnich, nie znając historii ich życia. Nie mamy świadomości tego, co ich tak naprawdę ukształtowało i sprawiło, że są dzisiaj takimi a nie innymi ludźmi. Jedynie Bóg potrafi zajrzeć w głębię ludzkiego

serca i tylko On jest sprawiedliwym sędzią, ale również sędzią miłosierdnym. Ksiądz Paweł żyje tą prawdą na co dzień i mam nadzieję, skutecznie przekazuje ją swoim parafianom.

.. **Co dalej? Tom trzeci z bierzmowaniem jako motywem przewodnim?**

Słowo się rzekło. Wielu czytelników moich dwóch pierwszych książek daje informację zwrotną, abym pisał czym prędzej. Z jednej strony cieszy mnie to, jednak mam świadomość, że oprócz pracy duszpasterskiej w parafii oraz katechezy w szkole pisanie powieści



Książki budzą wiele pytań

Na kanwie powieści detektywistycznej osadziłem pięć katechez chrzcielnych.

jest moim trzecim zajęciem. Optymistycznie założyłem, że będę wydawał dwie książki w roku. W 2025 r. to się udało. Jak będzie teraz? Mam nadzieję, że podołam. Idąc w kluczu sakramentów, kolejny tom to temat bierzmowania. Będzie ogień! A jak na razie zarówno „Odrodzoną”, jak i „Dekret” można nabyć za pośrednictwem strony www.slowazdusza.pl. 

Z KS. MICHAŁEM ROGOZIŃSKIM ROZMAWIAŁ TOMASZ STRUŻANOWSKI

Tam, gdzie miłość krąży bez przerwy

Uśmiech podopiecznych i niezastąpiona rola wolontariuszy – tak wygląda codzienność w Caritas. Każdy gest wsparcia, od podania ciepłego posiłku po wspólną rozmowę, staje się cegiełką wznoszącą bezpieczną przystań dla tych, którym los odebrał poczucie stabilizacji.

AGATA PAWLUK

Wsalce przy parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Toruniu 16 grudnia ub.r. na spotkaniu opłatkowym spotkali się pracownicy, wolontariusze, przyjaciele, a przede wszystkim podopieczni Caritas Diecezji Toruńskiej. Wydarzenie rozpoczęło się od przedstawienia w wykonaniu podopiecznych toruńskiego Centrum Pielęgnacji Caritas. Tematem przewodnim była wędrówka przez europejskie tradycje świąteczne. Zgromadzeni mieli okazję zobaczyć, jak Boże Narodzenie obchodzi się m.in. w Szwecji, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Czechach i Ukrainie. Nie zabrakło charakterystycznych elementów takich jak: rozświetlony wieniec św. Łucji, niemiecki wieniec adwentowy czy brytyjska skarpeta na prezenty.

Praca, która ma sens

Ksiądz prał. Daniel Adamowicz, dyrektor Caritas, podziękował pracownikom i wolontariuszom, którzy na co dzień niosą pomoc osobom potrzebującym, chorym i wykluczonym. – Dziękuję za to, że wspólnie możemy tworzyć tę piękną rzeczywistość wzajemnej życzliwości, dobra i współodpowiedzialności. Kapłan podsumował działalność Caritas i jak podkreślił, są to setki osób, które uczestniczą w tej rzeczywistości i dziesiątki osób, które



Nagroda Cor Bonum jest wyrazem wdzięczności osobom niosącym pomoc potrzebującym

tworzą ją poprzez swoje zaangażowanie. – Jest to praca, która jest potrzebna. Kiedy słucham pielęgniarek i terapeutek opowiadających o uśmiechu oraz wdzięczności osób odwiedzanych w ich domach, głęboko czuję, jak bardzo ta obecność jest im potrzebna. Z dużą satysfakcją mogę stwierdzić, że to zaangażowanie pracowników, oddanie wolontariuszy oraz wsparcie przyjaciół są gwarantem naszej wspólnej przyszłości. Bieda ma niejedno oblicze, dlatego w naszej codziennej misji staramy się wychodzić naprzeciw każdemu rodzajowi ludzkiego niedostatku – mówił.

Dobre serca

Podczas spotkania wręczono nagrodę Cor Bonum, która jest wyrazem wdzięczności osobom, dzięki którym

Caritas Diecezji Toruńskiej od ponad 30 lat może skutecznie pomagać potrzebującym. Laureatami zostali: Władysław Ornowski i Fundacja „Pan Władek”, Jacek Beszczyński, Halina Krasinińska i Maria Mierzejewska, ks. kan. Marek Borzyszkowski, ks. kan. Zbigniew Gański oraz ks. kan. Krzysztof Dębiec. Wyróżnieni zostali również pracownicy Caritas i opiekunowie Szkolnych Kół Caritas, którzy działają na rzecz rozwoju wolontariatu. – Wolontariusze dają swoje serca, ale przede wszystkim sami uczą się pięknie żyć i być obecni w przestrzeni, którą daje im Pan Bóg – mówił ks. prał. Adamowicz.

Wyjątkowym momentem było przekazanie przez harcerzy Betlejemskiego Światła Pokoju, od którego płomienia została zapalona świeca Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. Po przemówieniach bp Arkadiusz Okroj pobłogosławił opłatki, a także podkreślił, że w Caritasie Wigilia trwa przez cały rok. – To miejsce wypełnione ludźmi dobrej woli, wśród których nieustannie krąży miłość. Tutaj każdy każdego może czymś obdarować.

Spotkanie zakończyło się w atmosferze wzajemnej życzliwości. Uczestnicy składali sobie życzenia, po czym zasiedli do wspólnego stołu. Radosne świętowanie umilił swoim występem Jacek Beszczyński. **n**



Podopieczni ukazali piękno Bożego Narodzenia

Zdjęcia: Agata Pawluk

Święta z mapą

Gdyby ktoś kiedyś malował jej obraz beatyfikacyjny, z pewnością załączyłby mapę, łopatkę, a przede wszystkim uśmiech. Szczery, życzliwy, przyciągający dzieci, studentów, mieszkańców Bydgoskiego Przedmieścia i członkinie Instytutu Bożego Miłosierdzia.

RENATA CZERWIŃSKA

Gościm „Wieczorów u św. Antoniego” – w toruńskiej parafii pod tym wezwaniem – był 16 grudnia ub.r. ks. dr Michał Damazyn. Przedstawił niezwykłą toruniankę – wybitną geomorfolog, a jednocześnie pionierkę konsekracji świeckich w Polsce – Ludmiłę Roszko.

Wezwanie

Historia jej życia nadawałaby się na film. Ojciec, Rosjanin, zostaje zamordowany przez NKWD. Mama, Polka z rodziny o patriotycznych tradycjach, kryje się z dziećmi w Wilnie. Tam na studiach Ludmiła poznaje ks. Michała Sopoćkę, który wierny wezwaniu s. Faustyny zbiera młode kobiety, aby założyć nowe zgromadzenie. Wojna to dla Ludmiły czas pracy w konspiracji, ale i formacji duchowej. Tymczasem po wojnie okazuje się, że szóstka dziewcząt od ks. Michała ma różne plany – część z nich chce żyć w zgromadzeniu, część w świecie. Spowiednik św. Faustyny odkrywa, że i to święta przewidziała...

Przestępca

Ludmiła wybiera życie konsekrowane w świecie. W Toruniu dzięki profesorom z Wilna rozpoczyna działalność Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Wśród naukowców jest również ona – pasjonatka geografii, geomorfolog. Kiedy wyjeżdża na prace badawcze – a po wojnie wiele drogowisków czy szpów z nazwami miejscowości jest zniszczonych – dzięki pomocy Anioła Stróża zawsze trafia tam, gdzie trzeba. Jednocześnie pracuje nad rozwojem przyszłego Instytutu Bożego Miłosierdzia.

Niestety, w czasach stalinizmu wszelkie stowarzyszenia są zakazane. Władze komunistyczne wykrywają tę działalność, chcą ją skazać na dwa lata więzienia. Środowisko naukowe zgłasza sprzeciw, komisja dyscyplinarna nie może się zebrać z powodu... nieogrzewanej sali – ostatecznie w drugiej instancji wyrok więzienia pozostaje w zawieszeniu, a Ludmiła nie otrzymuje obiecanego mieszkania. Nigdy też nie uzyska tytułu profesora, choć uniwersytet, świadom ogromu jej pracy naukowej, także po odwilży stara się o uznanie wybitnej badaczki.

Święta z sąsiedztwa

A jednak studenci ją uwielbiają. Z opowieści członków rodziny obecnych na spotkaniu – Tomasza, Lecha i Wojciecha Polakiewiczów – wyłania się obraz kobiety radosnej, lubiącej dzieci, twardo stąpającej po ziemi, a jednocześnie wrażliwej na ludzką biedę. Młodzi ludzie podczas wyjazdów i praktyk chłoną od niej wiedzę, zadziwiają się przy tym, że pani docent niespodziewanie robi im



Ks. Michał Damazyn jest badaczem życia Ludmiły Roszko

kanapki. W dodatku twaróg czy jajka ma od miejscowych rolników – zawsze towarzyska, potrafiła odnaleźć się zarówno w środowisku naukowym, jak i wśród prostych ludzi.

Czy ktoś znał tajemnicę Ludmiły – osoby świeckiej konsekrowanej? Siostrzeńcy przyznają, że oni sami dowiedzieli się tuż przed jej śmiercią. Zapewne jej powołanie rozumiały mama i siostra. A jednak wszyscy, i rodzina, i studenci, wiedzieli, że jest blisko Boga.

W tym roku, 19 grudnia, przypada 25. rocznica śmierci Ludmiły Roszko. Na kamienicy, w której mieszkała, przy ul. Konopnickiej 20, zawisła pamiątkowa tablica. Także uniwersytet chce uczcić pamięć swojej wybitnej naukowce. Choć jeszcze nie przysługuje jej miano sługi Bożej, wiele osób mówi, że warto rozpocząć jej proces beatyfikacyjny. – Papież Franciszek mówił o świętych z sąsiedztwa. Ludmiła jest właśnie taką świętą – zaznacza bp Józef Szamocki. 



Opowieść o świętej z sąsiedztwa poruszyła słuchaczy

Niezwykły jubileusz

Wspólnota parafii katedralnej w Toruniu wraz z licznymi gośćmi obchodziła 25-lecie posługi proboszczowskiej ks. prał. Marka Rumińskiego.

Centralnym punktem była dziękczynna Msza św. sprawowana w katedrze z udziałem biskupów, kapłanów, przedstawicieli władz samorządowych oraz parlamentarzystów, którym jubilat od lat posługuje jako duszpasterz.

Eucharystii przewodniczył bp Arkadiusz Okroj. Wśród koncelebransów i gości obecni byli bp Józef Szamocki oraz bp Andrzej Suski, a także delegacje Zakonu Bożogrobców i innych wspólnot oraz instytucji związanych z parafią katedralną.

Homilię wygłosił bp Suski. Nawiązując do czytań, podkreślił znaczenie jubileuszu w życiu Kościoła. Zaznaczył, że czas jubileuszowy wpisuje się w historię zbawienia i przypomina o nieustannej misji Kościoła, realizowanej przez kolejne pokolenia. W tym kontekście wskazał na osobę jubilatę, który przed 25 laty, z głębokim poczuciem odpowiedzialności i misyjnego



Ks. Przemysław Witkowski

Ks. prał. Rumiński dba o parafię katedralną

powołania, objął urząd proboszcza parafii katedralnej.

Na początku liturgii głos zabrał Walde-
mar Furmanek, przewodniczący rady parafialnej, który przybliżył historię posługi Księdza Prałata w parafii. Podkreślił jego liczne zasługi na poziomie parafialnym

i diecezjalnym oraz zaangażowanie w życie Kościoła. W imieniu całej wspólnoty katedralnej wyraził wdzięczność za ojcowską postawę, oddanie oraz wieloletnią, aktywną służbę. **n**

KS. PRZEMYSŁAW WITKOWSKI

Dzieciątko w Toruniu

Muzeum Diecezjalne wraz z Bractwem Toruńskich Belenistów zaprosiło na wystawę szopek bożonarodzeniowych.

Wernisaż odbył się 16 grudnia ub.r. Ekspozycja wpisywała się w Rok Jubileuszowy ogłoszony przez papieża Franciszka pod hasłem: „Pielgrzymi Nadziei”.

Motyw pielgrzymowania, głęboko zakorzeniony w tradycji Kościoła, wybrzmiał w prezentowanych szopkach przez scenierię inspirowaną bramami, wieżami i basztami historycznego Torunia. Pielgrzym opuszcza to, co znane, aby wyruszyć ku spotkaniu z Bogiem. Przechodząc przez symboliczne bramy miasta, wchodzi w przestrzeń Ewangelii, gdzie w centrum znajduje się Święta Rodzina i Dzieciątko Jezus – źródło prawdziwej nadziei i pokoju. Szczególną wartością wystawy jest przypomnienie także tych bram Torunia, które nie przetrwały do naszych czasów, a dziś ożywają dzięki artystycznej



S. Faustyna Chyczewska, elżbietanka

Wystawa wzbudziła zainteresowanie

wrażliwości twórców i zachowanym przekazom historycznym. W ten sposób historia miasta splata się z historią zbawienia.

Wystawa nawiązuje również do jubileuszu 800-lecia wydarzeń z życia

św. Franciszka z Asyżu, inicjatora tradycji szopki bożonarodzeniowej. Bractwo Toruńskich Belenistów, działające przy Wydziale Teologicznym UMK, podejmuje tę tradycję przede wszystkim jako dzieło ewangelizacji, przypominając o istocie świąt Bożego Narodzenia – cudzie Wcielenia, który prowadzi człowieka do zbawienia. Warto dodać, że w tym roku jedna z szopek wykonanych przez bractwo znalazła się na międzynarodowej wystawie „Sto szopek w Watykanie”.

Jak podkreślają organizatorzy, każdy odwiedzający staje się pielgrzymem wiary. Nie przychodzi jedynie obejrzeć dzieła sztuki, lecz zostaje zaproszony do duchowego spotkania z Chrystusem. Wystawa czynna jest do 1 lutego i stanowi zaproszenie do bożonarodzeniowego zatrzymania serca przed Tajemnicą, która odmienia świat. **n**

PAULINA PIOTROWSKA-GÓRZKOWSKA